Nr. 14. Lwów, Piątek dnia 10. Maja 1895. Rok III.

# NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

**Organ partyi socyalno-demokratycznej.**

**Warunki prenumeraty:**

**W miejscu:** rocznie 1·80; półrocznie 90 ct.; kwartalnie 45 ct. — W miejscu z odsełką do domu, kwartalnie 50 ct.

**Na prowincyi:** rocznie 2·20; półrocznie 1·10 ct.; kwartalnie 55 ct.

**Do Niemiec:** rocznie 4·50 mark.

**Do Francyi:** rocznie 9 franków.

Numer pojedyńczy **6 ct.**

*Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłaty.*

Redakcya, administracya i ekspedycya **ul. Wałowa l. 15 I. p.** wchód także z ul. Sobieskiego l. 18.

Wszelkie przesyłki adresować należy: **Kornel Żelaszkiewicz ul. Ubocz l. 3.**

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nie zwraca się.

*Pojedyńcze numera nabywać można w Biurach dzienników p. Płoną, ulica Karola Ludwika i p. Olszewskiego, ulica Kilińskiego.*

Wydawca: **Kornel Żelaszkiewicz.** **Wychodzi 1., 10. i 20. każdego miesiąca.** Odp. redaktor: **Joachim S. Fraenkel.**

## Święto Proletaryatu.

Proletaryat, ten nowoczesny olbrzym, obchodził w dniu 1. maja swoje święto, święto braterstwa i międzynarodowej solidarności. Podniósł swe barki olbrzymie — a zadrżały posady dzisiejszego gmachu kapitalistycznego; pogroził spracowaną dłonią — a przestrach ogarnął wszystkich mocarzy burżuazyjnego świata. Po raz szósty już odbyło się święto majowe; po raz szósty demonstrował proletaryat za prawami, które mu się należą. Lecz przyjdzie wkrótce czas, kiedy święto majowe nie będzie tylko świętem wydziedziczonych, domagających się światła i chleba; przyjdzie czas, kiedy święto majowe będzie dniem tryumfu i wesela z odniesionego zwycięstwa!.. Oto sprawozdanie z uroczystości:

**We Lwowie** odbyło się o 10 godz. przed południem olbrzymie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem na placu Franciszkańskim i trwało do godziny 1 w południe. Wnet po 10 godz. tłumy robotników zajęły ogromny ten plac, a ciągle jeszcze nadciągały liczne zastępy z fachowych stowarzyszeń. O godz. 11 było na placu około 10 tysięcy ludu zgromadzonego. Blisko 200 towarzyszy z osobnymi odznakami utrzymywało wzorowy porządek na placu. Na trybunie, umyślnie ustawionej, okrytej czerwoną materyą, zajęli miejsce: członkowie prezydyum zgromadzenia, dziennikarze i reprezentanci władzy. Przewodniczącymi obrano tow. Mańkowskiego i Żelaszkiewicza, którzy powołali na sekretarzy tow. Hanzla i Switajłę. Zagaił zgromadzenie dłuższem przemówieniem tow. Kozakiewicz, który w dosadnych wyrazach podniósł znaczenie 1. maja, ostro napiętnował tych, którzy nam stawiają przeszkody w pracy naszej na każdym kroku, a wspominając o zakazie odbycia osobnego zgromadzenia chłopów we Lwowie na d. 1. maja, doniósł, że rogatki obsadzono żandarmami, aby nie wpuścić włościan do miasta. Po nim wygłosił tow. Danek obszerny referat o 8-godzinnym dniu roboczym i postawił następującą rezolucyę: »Zgromadzenie domaga się zaprowadzenia ustawowego ośmiogodzinnego dnia roboczego«. Poparł tę rezolucyę tow. Zarański, który w gorących słowach wzywał do akcyi za skróceniem czasu pracy. O powszechnem prawie wyborczem referował następnie tow. Hudec, który po skreśleniu dzisiejszego stanu reformy wyborczej w Austryi, postawił następującą rezolucyę: »Zgromadzenie ludowe we Lwowie na dniu 1. maja protestuje przeciw haniebnej polityce koalicyi w parlamencie wiedeńskim, zmierzającej do odwleczenia reformy wyborczej; wyraża rządowi żywe niezadowolenie za sprzyjanie tej polityce; wzywa czynniki rządzące do przyspieszenia reformy wyborczej, póki czas; oświadcza w końcu, że nie cofnie się przed żadnym środkiem, prowadzącym do uzyskania powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego bez różnicy narodowości, płci i wyznania, począwszy od 21. roku życia«. Zabierali dalej głos tow. Denega, który mówił o krzywdach, jakie wyrządzają ludowi roboczemu na każdym kroku, i wykazał, że należy się postarać o prawo wyborcze, przy pomocy którego łatwo będzie znieść rozliczne krzywdy, dalej Kłyś, który postawił rezolucyę, domagającą się zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze, Krausowa, która w gorących słowach wzywała kobiety do łączenia się z mężami w walce o prawa i zachęcała je do wstępowania do organizacyi robotniczej, — i kilku innych jeszcze mowców. Po wyczerpaniu się listy mowców podniósł tow. Żelaszkiewicz, że celem naszym jest ustrój socyalistyczny, w którym zapanuje wolność, równość i braterstwo. Po przyjęciu wyżej przytoczonych rezolucyi zamknął tow. Mańkowski zgromadzenie okrzykiem: »Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!« Okrzyk ten zgromadzeni powtórzyli kilkakrotnie, odśpiewali »Czerwony sztandar« i spokojnie, w podniosłem usposobieniu, rozeszli się domów.

Popołudniu o 3 godz. rozpoczęła się zabawa ludowa na »Pasiekach« za rogatką łyczakowską. Tu przy dźwiękach muzyki bawiło się ochoczo parę tysięcy robotników z rodzinami do późnego wieczora. Zapomniano na kilka godzin o strasznej nędzy, miejsce troski o byt zajęła wesołość, dobry humor; otucha wstąpiła w serca wszystkich. Spokój i porządek nie został nigdzie zakłócony, a to dzięki taktownemu zachowaniu się policyi. Tylko w koszarach i na cytadeli skonsygnowane było wojsko, zresztą żadnych nadzwyczajnych środków nie zarządziła władza. W dniu 1. maja we Lwowie zaprzestano pracy niemal we wszystkich zawodach, robotnicy budowlani i piekarscy literalnie wszyscy świątkowali, w innych zawodach znaczna większość. Po raz pierwszy świątkowali w wielkiej masie robotnicy żydowscy, np. prawie wszyscy piekarze żydowscy nie pracowali na d. 1. maja. Z dzienników nie wyszły 2 dzienniki ruskie, a »Kurjer« wydał tylko pół numeru. Towarzysze tarnopolscy nadesłali na zgromadzenie telegram, wyrażający łączność z naszemi zapatrywaniami.

**Przemyśl.** Zgromadzenie ludowe, zwołane na 1. maja do sali „Eiskeller" w Przemyślu na godzinę pół do 12-tą odbyło się przy udziale około 600 robotników. Przewodniczył Peszko, sekretarzowali tow. Reger i Witek. Naprzód zażądano od komisarza starostwa wydalenia znajdujących się na sali: znanego ajenta Terleckiego i jednego żołnierza policyjnego. Gdy policyant się wyniósł, a ajenta umieścił p. komisarz obok siebie w charakterze reprezentanta władzy, rozpoczęto obrady. Pierwszy zabrał głos tow. Henryk Lewenherz ze Lwowa, który w obszernym referacie przedstawił sprawę ośmiogodzinnego dnia pracy i powszech. prawa wyborczego. Po nim mówił tow. Witold Reger, pomocnik handlowy, o ustawie o spoczynku niedzielnym i o stanowisku, jakie mają zająć robotnicy na wypadek strejku generalnego. Następnie przemawiali tow. Szurlewicz murarz, o ośmiogodzinnym dniu pracy, tow. Szczepański, również murarz, który nadzwyczaj dowcipnie przedstawił zgromadzeniu obecne położenie robotników murarskich, wyzysk praktykowany na nich przez majstrów i podmajstrzych, i tow. Młodziński, piekarz, który opowiadał zgromadzeniu o opłakanym stanie towarzyszy piekarskich, pracujących po 20 godzin dziennie. Wreszcie przemówił jeszcze raz tow. Lewenherz, aby złożyć podziękowanie obrońcy w sprawach karnych p. dr. Wacławowi Regerowi za jego bezinteresowną obronę towarzyszy Feuera i Tadeusza Regera, swego czasu uwięzionych w Przemyślu za sprawę socyalistyczną. Pan dr. Reger odpowiedział, że spełnił li tylko święty obowiązek obywatelski i milszą jest dla niego podzięka ludu, niżli order największy, ofiarowany choćby od najpotężniejszego monarchy. Po uchwaleniu rezolucyi za 8-godzinnym dniem pracy i powszech. prawem wyborczem, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

O 3 godz. popołudniu odbyła się wycieczka do lasu na „Wielkie Budy", która przy sprzyjającej pogodzie wypadła świetnie.

**W Kołomyi** odbyło się 1 maja o g. w pół do 12 zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Powszechne prawo głosowania. Uczestników było blisko 2 tysiące robotników kołomyjskich, byli na zgromadzeniu także robotnicy z Diatkowiec, Peczeniżyna i z kopalni w Myszynie. Wśród tych ostatnich miło nam było zobaczyć kilku towarzyszy, którzy po znanej smutnej katastrofie z żandarmami w Morawskiej Ostrawie zostali tamże wydaleni z roboty, a obecnie pracują w Myszynie. Uczestniczyła też pewna liczba chłopów, należących do ruskiej partyi radykalnej.

Zgromadzenie zagaił tow. dr. Zetterbaum. Przewodniczącymi obrano tow. Daniłowicza i Zetterbauma, którzy powołali na sekretarzy tow Wunderlicha i Turbackiego. Pierwszy z mowców tow. Turbacki ze Lwowa wykazywał w swym referacie znaczenie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania w kierunku urzeczywistnienia minimalnych postulatów partyi socyalno-demokratycznej, jako to zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego, zniesienia podatków pośrednich, militaryzmu, itd. Następnie wzywał tow. Urbański robotników do jedności, poczem tow. Zetterbaum w żargonie żydowskim wyjaśniał, jakie znaczenie dla poprawy doli robotniczej ma powszechne prawo głosowania. Po rusku przemawiał tow. dr. Daniłowicz, pojaśniając znaczenie święta pierwszego maja a po nim także inni towarzysze, jak Martowicz i Wunderlich. W imieniu chłopów mówił tow. Dorundiak wieśniak z Kajdaniec pod Kołomyją; usprawiedliwiał chłopów, dlaczego nie przybyli w większej liczbie na zgromadzenie a następnie oświadczył, że chociaż na wsi idee socyalistyczne trudniej się utrwalają, to chłopi mimo tego pójdą razem solidarnie z robotnikami i dążyć będą do polepszenia swej doli. Na to wystąpił pan dr. Krobicki adwokat, członek tzw. polskiej partyi demokratycznej i uderzył na nasze stanowisko międzynarodowe i na to, że my przyczynę nieszczęścia zwalamy na wszystko, tylko nie na siebie. — Dali mu jednak należytą odprawę tow. Zetterbaum i Daniłowicz, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie. Po południu odbyła się zabawa w Wierbiążu.

**Stryj.** Zgromadzenia ludowego, zwołanego przez tutejszych robotników starostwo zakazało „z powodu grasującej epidemicznie influencyi, która przy możebnem znaczniejszem nagromadzeniu się publiczności tak miejscowej, jakoteż okolicznej rozszerzyć by się mogła" — wreszcie „z powodu, że w Olszynie. jako miejscu bardzo rozległem ze wszech stron przystępnem i przeważnej części drzewami i krzewami gęsto zarosłem (co za poezya!) utrzymanie porządku i spokoju publicznego byłoby wprost niemożliwem". Oto motywa zakazu podane robotnikom.

Wobec tego zamiast zgromadzenia publicznego, mieliśmy odbyć poufne w szynku Engelhardowej, lecz nie odbyło się tam z powodu tego, iż właścicielka (wiemy z czyjego nakazu) od wszystkich pokoi drzwi powyjmowała, uniemożliwiając w ten sposób odbycie zgromadzenia. Towarzysze nasi poradzili sobie jednak, albowiem odbyli zgromadzenie poufne w lokalu stow. „Znicz" z tym samym porządkiem dziennym, jak wszędzie. Przewodniczył Roznalewski, referował zaś tow. Schiffler ze Lwowa o znaczeniu 1. maja, o 8-godz. dniu pracy i o powsz. prawie wybor. Rezolucye ogłoszone przez mowcę przyjęto jednogłośnie, a w wnioskach postanowiono nie uczęszczać do piwiarni Engelhardowej. Późnym wieczorem odbyto komers. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Wojsko było w pogotowiu. Wszyscy policyanci byli w służbie, a żandarmeryę wzmocniono!

**W Stanisławowie** odbyło się przed południem zgromadzenie ludowe przy udziale około 500 robotników i chłopów, na którem referowali tow. dr. Trylowski ze Śniatyna i tow. Budzynowski ze Lwowa. Popołudniu zaś odbyła się zabawa. Bliższych szczegółów nie podali nam jeszcze towarzysze stanisławowscy.

**W Ottynii** zgromadzenia nie było. Wielu robotników fabrycznych świętowało, z tych kilku pojechało do Stanisławowa na zgromadzenie.

**W Krakowie** odbyło się rano zgromadzenie ludowe pod gołem niebem w ogrodzie hotelu londyńskiego przy udziale przeszło 8 tysięcy osób. O 8-godzinnym dniu pracy referował tow. Englisz, a o powszech. prawie wyborczem tow. Daszyński. Popołudniu odbyła się na Woli Justowskiej zabawa ludowa, na której było przeszło 2500 uczestników. Wszędzie panował spokój i porządek. chociaż wojsko i policya były w ruchu.

**W Podgórzu** odbyło się zgromadzenie ludowe przy udziale więcej niż 600 towarzyszy. Referowali tow. Pyrzowski i Łojasiewicz z Krakowa.

**W Nowym Sączu** zakazano odbycia zgromadzenia ludowego i urządzenia pochodu. Odbyło się tylko zebranie poufne w „Kole zawodowem robotników kolejowych". Obecnych było około 500 osób. O ośmiogodzinnym dniu roboczym i powszech. prawie wyborczem referował tow. Serkowski z Krakowa.

**W Łazach na Szląsku** referował tow. T. Reger z Krakowa na zgromadzeniu, na którem było więcej niż 3000 osób.

**Za granicą kraju** w Austryi uroczystość majowa wypadła świetniej niż w latach poprzednich.

Najlepiej spisali się towarzysze nasi we Wiedniu. Tam odbyło się przed południem d. 1. maja 51 zgromadzeń, w których brało udział co najmniej 40 tysięcy osób. Popołudniu zaś o 2 godz. ruszył olbrzymi pochód, liczący około 150 tysięcy uczestników, głównemi ulicami miasta, także drogą obok gmachu parlamentu, w pobliżu którego wznosili takie okrzyki, jak: „Dajcie nam prawo wyborcze!“ „Precz z koalicyą!“ „Precz z subkomitetem!“ aż do Prateru, tj. ogromnego ogrodu za miastem. W pochodzie wzięła udział grupa z 200 studentów, przeważnie polscy studenci, jak donoszą półurzędowe dzienniki. W Praterze bawili się wszyscy bardzo dobrze do wieczora; polscy robotnicy w lokalu „pod czarnym niedźwiedziem“. Na chwilę pojawił się między nimi poseł dr. Lewakowski, gdy jednak usłyszał parę niepochlebnych zdań o „Kole polskiem“, zniknął czemprędzej. Powrót z Prateru do miasta odbył się również w spokoju; w drodze na Herrengasse urządziło 4 tysiące robotników prezydentowi ministrów ks. Windischgraetzowi kocią muzykę. Policya zachowała się z taktem, aresztowań nie było żadnych. — W Pradze odbyło się 13 zgromadzeń, 4 zakazano. W zabawie na wyspie strzeleckiej uczestniczyło 15 tysięcy osób. — W Gracu było 20 tysięcy robotników na zgromadzeniu, poczem odbył się pochód przez miasto, później zabawa ludowa. — W Bernie morawskiem na zgromadzeniu na Białej górze było 15 tysięcy, na zabawie 20 tysięcy osób. — W Pilznie zgromadzenie liczyło 8 tysięcy uczestników. — W Ostrawie morawskiej trzy czwarte górników świątkowało. — I we wszystkich innych większych miastach i centrach fabrycznych Austryi udział w uroczystości 1. maja był bardzo znaczny.

**Za granicą Austryi** w Niemczech i Francyi, Hiszpanii i Włoszech obchód 1. maja był imponujący, natomiast w Belgii i Anglii słaby był udział w uroczystości. W Anglii większość odłożyła ją na pierwszą niedzielę w maju. — W Węgrzech mimo zakazu odbyły się w paru miastach zgromadzenia i pochody, których następstwem były liczne utarczki z policyą i aresztowania. Brak miejsca nie pozwala nam umieścić sprawozdania o obchodzie 1. maja i w innych krajach.

## Bezrobocie powszechne.

(Dokończenie).

Jeżeli do udania się pojedyńczego strejku w jakimś fachu lub fabryce potrzebną jest solidarność między robotnikami, żeby jedni drugim nie podstawiali nogi, to cóż dopiero przy bezrobociu, które ma objąć cały kraj i wymusić nie już jakieś drobne podwyższenie płacy lub skrócenie dnia roboczego, ale zaprowadzenie ustroju socyalistycznego? Tymczasem wielu jest takich ludzi, którzy nie mają nigdy odwagi postawić pierwszy krok i mówią sobie zawsze: niech inni zaczną, my wtedy pójdziemy za ich przykładem. To też byłoby rzeczą ogromnie trudną tak zorganizować klasę robotniczą, aby wszyscy, jak jeden mąż, odrazu zaprzestali pracy. Zawsze znajdzie się pewna część, co nie porzuci roboty, lub co będzie się zaciągać do pracy na miejsce strejkujących i tym sposobem rząd będzie się mógł opierać żądaniom robotniczym.

Ale bo też nie ma potrzeby, żeby wszyscy robotnicy ze wszystkich fachów zastrejkowali. Nawet niektóre fachy musiałyby koniecznie pozostać przy pracy, jak np. piekarze, bo gdyby nie było w całym kraju chleba, to i sami robotnicy nie mogliby wyżyć. Są za to różne fachy, których robota jest codzień koniecznie potrzebna całemu społeczeństwu, ale nie do życia, tylko do różnych wygód. Robotnicy ostatecznie mogą sobie bez nich dać radę i jakiś czas wytrzymać, ale gdyby ich kapitalistom zabrakło, toby mieli ogromną niewygodę. Tak naprzykład, gaz, tramwaje, dorożki. Jakby jednocześnie w jakiemś mieście zastrejkowały dorożki i tramwaje, toby kapitaliści niedługo przystali na wszystkie żądania, — tylko żeby, ma się rozumieć, inni robotnicy nie poszli do roboty na miejsce strejkujących; a jakby w dodatku przestali robić robotnicy z fabryk gazu — i gdyby jeszcze zastrejkowali w fabrykach zapałek, to burżuazya zostawszy w ciemnościach, jak egipcyanie za czasów Faraona i Mojżesza, nie mogłaby się długo opierać.

To wszystko jednak — to lekka jeszcze broń. Gdyby rząd znalazł innych robotników na miejsce niewielkiej ostatecznie ilości tych, co pracują przy gazie, dorożkach itd., to jest na niego daleko silniejszy środek, mianowicie strejk górników w kopalniach węgla. Teraz, kiedy prawie wszystko wyrabia się w fabrykach za pomocą maszyn, a te maszyny poruszane są za pomocą pary, dla otrzymania której ogrzewa się wodę węglem kamiennym, gdyby zabrakło węgla, to cały przemysł musiałby stanąć. Ma się rozumieć, w kraju istnieje zawsze pewien zapas węgla, który wystarczyłby jeszcze na jakiś czas. Ale po paru tygodniach fabrykanci sami musieliby zamknąć fabryki, a nie chcąc tego zrobić, sami domagaliby się od rządu, aby uczynił to, czego żądają górnicy. Górnicy tedy, ci robotnicy, co jak krety zmuszeni są ryć się bezustanku po czarnej ziemi, trzymają w swoich rękach losy całego społeczeństwa kapitalistycznego.

Jednak kopalnie węgla istnieją nietylko w jednym kraju. Rząd i fabrykanci z pewnością w razie potrzeby zaczęliby go sprowadzać z zagranicy, tak samo, jak i inne produkty, którychby zostali pozbawieni przez bezrobocie. Tak, ale zaopatrywać się w węgiel i inne produkty z należytą szybkością i w należytych ilościach, na to trzeba mieć koniecznie koleje żelazne; a któż to prowadzi pociągi, opala lokomotywę, pilnuje, żeby się pociąg nie wykoleił, jeśli nie robotnicy których przedsiębiorstwa kolejowe wyzyskują jak inne przedsiębiorstwa swoich? Niech zmówią się maszyniści, palacze, zwrotniczy, a stanie cały ruch kolejowy, i nietylko nie będzie mógł do danej miejscowości przybyć żaden transport, ale w dodatku wstrzymane albo ogromnie opóźnione będą wszystkie listy, a w dodatku i wojsko nie będzie mogło z dostateczną szybkością przenieść się tam, gdzieby je rząd chciał posłać. Przytem strejk robotników kolejowych ma tę ważną zaletę, że maszynistę, palacza, a nawet zwrotniczego, nie łatwo odrazu zastąpić byle kim innym, który nie zna tego zajęcia, bo grożą stąd wielkie niebezbieczeństwa.

Robotnicy kolejowi dobrze zaczynają rozumieć, jaką mają siłę i jak mogą stanowczy wpływ wywrzeć na rozstrzygnięcie walki między pracą a kapitałem. Organizują się oni wszędzie w potężne związki zawodowe, które gotowe są w każdej chwili do solidarnego bezrobocia. Tak np. we Francyi syndykat pracujących na kolejach żelaznych obejmuje blisko 80 tysięcy ludzi i ciągle się powiększa. Robotnicy kolejowi innych krajów: Niemiec, Włoch, Anglii, Belgii, mają też swe syndykaty, które połączone są w stowarzyszenie międzynarodowe i gotowe są działać razem, jednocześnie.

Górnicy również związani są w międzynarodową organizacyę, która coraz się staje ściślejszą. Im więcej fachów łączyć się będzie w takie stowarzyszenia międzynarodowe, tem będzie straszniejszą bronią przeciw burżuazyi bezrobocie powszechne. Bo najpierw, niemożebną zupełnie stanie się rzeczą sprowadzanie brakujących produktów z zagranicy, gdyż i w innych krajach będzie strejk i kapitaliści zagraniczni nie zechcą nawet pozbywać się swych zapasów. Powtóre, gdy jednocześnie zastrejkują olbrzymie masy w różnych krajach, zaznaczając przez to w sposób pokojowy, bez zaczepek, ale stanowczo, że chcą innego życia, to i rząd nie odważy się szukać zwady, prowokować i próbować wdania się siły zbrojnej.

Na jedno jeszcze trzeba zwrócić uwagę: do niektórych robót rząd, nie znalazłszy dostatecznej liczby albo wcale proletaryuszy bez zajęcia, może użyć żołnierzy. Tak np. ma on wyćwiczonych na wypadek wojny maszynistów kolejowych, telegrafistów; może żołnierzom kazać grunta uprawiać w razie strejku pewnej ilości rolników, koło gazu pracować, itd. Tylko, że im strejk jest większy, tem się to staje trudniejsze: proletaryuszy jest więcej, niż żołnierzy pod bronią. A przytem, jak żołnierze będą zajęci pracą, to armia będzie osłabiona o tyleż.

Tak więc, gdy proletaryat zechce przymusić rząd i kapitalistów do spełnienia swych żądań, to jego awangarda: robotnicy

## TEORYA DARWINA.

Szkic popularno-naukowy.

Skąd się wzięły zwierzęta i rośliny? Skąd pochodzi ta różnorodność gatunków i odmian? Dlaczego jedne organizmy są większe, drugie mniejsze; jedne pokryte sierścią, drugie łuską; jedne oddychają płucami, drugie skrzelami? Dlaczego ptaki latają w powietrzu, a ryby pływają we wodzie?...

Dlaczego?... Gdybyśmy o to zapytali jakiegoś teologa, odpowiedziałby nam krótko: wszystkie gatunki istnieją od stworzenia świata, a od czasu, gdy patryarcha Noe wziął z każdego gatunku po parze do swojej wielkiej arki, nie zmieniły się one i nie zmienią aż do dnia sądnego.

A przecież tak nie jest! Nauka doszła do całkiem innych rezultatów. ***Nauka wykazała, że gatunki nie są czemś stałem i niezmiennem***; przed milionami lat żyły całkiem inne zwierzęta i rośliny, a i po milionach lat nie będą miały z pewnością dzisiejszej postaci. Nawet teraz tworzą się nowe gatunki; każdy hodowca bydła lub ogrodnik potrafi w krótkim czasie utworzyć nową rasę lub odmianę. Przytoczymy kilka przykładów. Na pewnej wystawie ptaków zażądano, by koguty hiszpańskie miały grzebienie, nie jak dotychczas leżące, lecz stojące. Po pięciu latach wszystkie koguty posiadały grzebienie stojące. Aby otrzymać np. dobrą wełnę, postępują hodowcy owiec w ten sposób, że wybierają do rozpłodu tylko te zwierzęta, które odznaczają się delikatną wełną; w ten sposób otrzymano rasę owiec, z których wełna jest daleko lepszą niż dotychczas. Roślina, należąca do gatunku jaskru miała raz przypadkowo nadliczbowy płatek w swoim kwiecie; nasiona z tej rośliny posadzono w ziemię, — i wkrótce powstała nowa odmiana jaskru, u której kwiat miał nie sześć, lecz siedm płatków. Wszystkie te przytoczone przykłady dowodzą jasno, że gatunki zwierząt i roślin nie są czemś stałem, lecz że zmieniają się bezustannie. Zmiany te są zrazu nieznaczne, lecz w ciągu wieków potęgują się tak, że powstają nietylko nowe gatunki, lecz nawet rodziny i rzędy,

Jaka jest przyczyna tych wszystkich zmian? Odpowiedź na to daje przyrodnik angielski Karol Darwin (urodzony w r. 1809, umarł w r. 1882). Tłumaczenie swoje opiera on na trzech zasadniczych zjawiskach: zmienności, dziedziczności i walce o byt. Objaśnimy je po kolei.

I. Wszystkie organizmy odznaczają się zmiennością. ***Żaden organizm nie jest całkiem podobny do drugiego***, nawet gdyby był tego samego gatunku i pochodził z tych samych rodziców. Dzieci tych samych rodziców zawsze różnią się między sobą; każde z nich posiada swoje *odrębne cechy.* Przyczynami tych różnic są *wpływy zewnętrzne*, jak pożywienie, sposób życia, klimat, ćwiczenie organów. Człowiek, który się dobrze odżywia, będzie wyglądał inaczej, niż ten, który nie ma co jeść. Zwierzęta, mieszkające w zimnych okolicach, będą inaczej ukształtowane, niż te, które żyją w Afryce. Robotnik pracujący fizycznie, będzie miał lepiej wyrobione mięśnie, niż panicz nieprzyzwyczajony do ciężkiej pracy. W bardzo wielu wypadkach nie znamy przyczyn tych różnych odmian: nie wiemy, dlaczego człowiek jakiś dostaje sześć palców zamiast pięciu, dlaczego owoc z jednej i tej samej jabłoni jest soczystszy, niż inne, lub dlaczego z nasienia róży czerwonej rodzi się nagle róża biała. W każdym razie faktem jest, że *zmienność taka istnieje.*

II. Drugiem zjawiskiem, na którem opiera się teorya Darwina jest dziedziczność. Dzieci dziedziczą przymioty i własności rodziców. Dziedziczność sprawia, że ze słonia rodzi się tylko słoń, a z psa tylko pies, a nie odwrotnie. Atoli nietylko główna budowa organizmu, lecz i ***drobne nawet własności*** przenoszą się na potomstwo. Znanym powszechnie faktem jest *dziedziczność wielu chorób*, szczególnie nerwowych. Czasem zdarza się, że jakaś własność

w gałęziach, dotyczących wygody życiowej, (jak gaz, dorożki, omnibusy), a również górnicy i robotnicy kolejowi, będą potrzebowali najpierw zawiesić pracę. Inni będą pracować dalej, a owocami swej pracy i zebranemi poprzednio zapasami zasilać strejkujących, aby mogli przetrwać opór burżuazyi. Potrzeba na to organizacyi wszystkich zawodów; potrzeba stowarzyszeń, związków, któreby przyzwyczajały robotników do solidarności wszystkich ze wszystkimi i zgromadzały fundusze, które będą w przyszłości użyte na bezrobocie powszechne. Gdy rząd widzi, że klasa robotnicza jest silnie i solidarnie zorganizowaną, to nie czeka nawet rozwoju powszechnego bezrobocia na wielką skalę, lecz ustępuje przy samych jego początkach, na samą tylko groźbę. Tak, pamiętacie wszyscy zapewne, że w r. 1893 belgijscy robotnicy wymogli na swym rządzie głosowanie powszechne, choć strejk zaledwie był rozpoczęty: bo rząd widział, że jeśli będzie się opierał, to wszyscy prawie robotnicy zastrejkują i wytrwają aż do zwycięstwa. Dlatego to groźba i początek bezrobocia powszechnego, poparte mocną organizacyą i materyalną pomocą solidarnych robotników, mogą służyć nietylko do ostatecznego zreformowania społeczeństwa na socyalistyczne, lecz i do wywalczania różnych częściowych ustępstw.

*Organizacya klasy robotniczej w celu powszechnego bezrobocia może dać jej i głosowanie powszechne i ośmiogodzinny dzień roboczy i inne ulepszenia bytu.*

* * *

W dniu 1-ym maja corocznie robotnicy z całego świata obliczają swoje siły. I co rok wzrasta liczba tych, co przez samo pojęcie międzynarodowej solidarności opuszczają w tym dniu pracę, a więc byliby gotowi tym samym sposobem poprzeć towarzyszy, którzy daliby hasło powszechnego bezrobocia w imię żądań klasy robotniczej. W dniu 1-ym maja wolny od ciężkiej pracy robotnik całego świata uświadamia sobie dokładnie, czem jest socyalizm i jakie są wzajemne obowiązki towarzyszy.

W krajach wolnych przekonywują się też w tym dniu robotnicy, że nikt nie może im nic zrobić za to samo, że nie pracują, gdyż pracować lub nie pracować — od ich woli zależy.

Tak się dzieje, tak się dziać będzie w krajach wolnych, które posiadają rządy ograniczone, parlamenty, swobodę prasy, słowa, zebrań. Inaczej jednak w krajach niewolnych, jak w Rosyi, gdzie panuje nieograniczony niczem despota i gdzie opinia publiczna nie ma prawa ani możności pismem czy słowem skarżyć się i oburzać na nadużycia władz.

Polscy robotnicy pod zaborem rosyjskim nieraz już przekonali się, w Łodzi, Zawierciu, Żyrardowie itd., że dla nich praca nie jest dobrowolna, lecz przymusowa; że nie wolno im przestać robić, kiedy im się podoba, lecz że stosownie do widzimisię rządu, gubernatora, policmajstra, lub fabrykanta, który używa kozaków na pomoc, muszą wracać do porzuconych fabryk i pod nahajkami zbogacać dalej pijawkę. Gdy w wyżej wymienionych miejscowościach robotnicy zbiorowo opuszczają robotę, np. w dniu 1. maja, to chociaż nie zbierają się zupełnie na ulicach, nie zaczepiają ściągniętych wojsk, lecz siedzą spokojnie po domach, przy żonach i dzieciach, policya i kozacy wpadają do ich własnych mieszkań, wypędzają ich kolbami i batami od własnego ogniska i pędzą, jak dawnych chłopów, do roboty, chociaż niby od lat 30 pańszczyzna tam zniesiona!

Gdyby więc pod rosyjskiem samowładczem panowaniem zebrało się kiedy na bezrobocie powszechne, to robotnicy nie mieliby tej wielkiej korzyści, żeby wojsko nie miało prawa się do nich przyczepić: strzelanoby do nich przez okna, wypędzano bagnetami z domów. Ale zresztą nie można tam i marzyć o bezrobociu powszechnem, gdyż do tego potrzebne są związki zawodowe na wielką skalę, obejmujące całe fachy i okolice, potrzebne są duże zapasy pieniężne; a pod uciskiem carskim, wobec masy szpiclów, ani myśleć o zorganizowaniu takich wielkich mas. Robotnicy pod rządem rosyjskim muszą przedewszystkiem myśleć o wywalczeniu sobie wolności politycznej: *konstytucyi z głosowaniem powszechnem, wolnością słowa, zebrań i druku*, bo bez tego bezrobocie powszechne jest mrzonką.

Co więcej, do udania się bezrobocia powszechnego nie wystarczałoby jeszcze zaprowadzenie konstytucyi w całej Rosyi. Tak, jak teraz obywatele w Kongresówce najmują do robót na polu rosyjskich żołnierzy, aby przez to obniżyć zapłatę swym rodakom chłopom polskim, — tak, dopóki Polska będzie należała do Rosyi, w razie większego bezrobocia rząd rosyjski, choćby nawet konstytucyjny, poprostu naszle do Polski całe masy robotników rosyjskich. Chociaż między robotnikami rosyjskimi zaczął się już także szerzyć socyalizm, jednak są oni jeszcze za mało, biorąc na ogół, zorganizowani i uświadomieni, abyśmy się mogli spodziewać, że w razie żądania rządu nie pójdą do Polski na miejsce strejkujących robotników. Tymczasem gdyby Polska posiadała swój rząd, choćby wcale nie sprzyjający nawet socyalizmowi, to rząd rosyjski nie mógłby nasłać do obcego państwa masy ludzi, jak do swojej prowincyi, bo nawet klasy posiadające polskie sprzeciwiłyby się temu, obawiając się zagarnięcia pod obce panowanie. Czy możemy przypuścić, aby Austrya np. zechciała sprowadzić z Rosyi, albo Francya z Niemiec lub z Anglii, jakieś kilkadziesiąt tysięcy robotników, dla pilnowania których obcy rząd zarazby chciał mieć na jej gruncie swoje wojsko i miałby zaraz możność zagarnąć część kraju? Gdyby nawet część wielkich kapitalistów, którzy i dziś czasem sprowadzają z zagranicy stosunkowo niewielkie oddziały robotników, pomyślała o tem, — to sprzeciwiłyby się temu wszystkie inne, choć nierobotnicze, klasy narodu: drobni mieszczanie i kupcy, urzędnicy, inteligencya, chłopi itd. Nietylko więc dlatego, że nie ma konstytucyi, nie może robotnik pod zaborem rosyjskim myśleć o tym potężnym środku zwycięż̇enia kapitalistów, jakim jest wielkie bezrobocie powszechne, — ale i dlatego, że Polska należy do Rosyi, a nie ma swego niezależnego bytu. Dopiero, gdy wywalczy niepodległość Polski, będzie mogła klasa robotnicza myśleć o bezrobociu powszechnem, — tembardziej, że wywalczając ją, wymusi jednocześnie na klasach posiadających jaknajwiększe swobody polityczne dla swych organizacyj.

W dniu tedy 1. maja 1895 r., w sto lat po ostatecznym upadku państwa Polskiego, każdy robotnik polski, myśląc wśród solidarnego święta wszechrobotniczego o wielkiej walce przyszłości, o bezrobociu powszechnem, — uzna też, że przedewszystkiem musi on sobie wywalczyć *niezależną Polskę z jaknajswobodniejszą konstytucyą!*

*Michał Luśnia.*

# Przegląd polityczny.

**Tajny subkomitet** ukończył już swoje konszachty nad reformą wyborczą, których rezultatem projekt o 2 nowych kuryach wyborczych: do czterech dziś istniejących mają przybyć piąta kurya, w którejby głosowali wszyscy nisko opodatkowani, co terazjeszcze prawa wyborczego nie mają i szósta kurya, w którejby głosowali ci, co nie płacą żadnego podatku bezpośredniego, tj. robotnicy. Dzienniki półurzędowe donoszą, że rząd zastanawia się teraz, czy projekt ten wnieść na komisyi dla reformy wyborczej czy też wprost w Izbie posłów. Myśmy już kilkakrotnie zaznaczali nasze stanowisko co do

---

rodziców pozornie nie przechodzi na dzieci, lecz występuje na jaw dopiero po kilku lub kilkudziesięciu pokoleniach. Objaw taki nazywa się a t a w i z m e m. Tu należy zaliczyć wypadki, gdy człowiek jest cały pokryty gęstym włosem — tak jak dawni nasi przodkowie.

III. Trzecim wreszcie faktem, na którym opiera się teorya Darwina, jest w a l k a o b y t. W przyrodzie całej nie ma wcale tego spokoju, o którym majaczą nasi poeci; panuje tam nieubłagana, groźna walka o życie, o byt, walka wszystkich przeciw wszystkim; wychodzą z niej zwycięzcami ci, którzy są najsilniejszymi lub najzręczniejszymi. Przyczyną tej walki jest to, że ilość pożywienia na ziemi nie wystarcza, aby wyżywić wszystkie organizmy; *pewna ich część musi uledz zagładzie.* Jedna paproć np. wytwarza w ciągu lata około 150 milionów zarodków, zdolnych do rozwoju. Jeden śledź składa 40 tysięcy jaj; gdyby z nich wszystkich rozwinęły się śledzie, to po kilkunastu pokoleniach cała ziemia pokryłaby się grubą warstwą — śledzi. W rzeczywistości jednak takiego *zbytniego rozszerzania się nie ma, z powodu walki o byt.* Jedna para wróbli zjada przez lato około 50 tysięcy owadów! Ostają się w tej walce te zwierzęta i rośliny, które potrafiły się ochronić przed śmiercią i przystosowały do warunków zewnętrznych.

Jeżeli zrozumieliśmy dobrze wyżej podane wywody, przedstawi się nam jasno cała teorya Darwina. Oto jej wytyczne punkty: *Organizmy (tak zwierzęta jak i rośliny) uzyskują różne przypadkowe zmiany. Zmiany te i zboczenia bywają odziedziczane przez potomstwo i w ten sposób utrwalają się. Te organizmy, które mają zmiany korzystne, zwyciężają w walce o byt; inne zaś giną.* Teorya Darwina rzuca jasne światło na cały świat organiczny. Organizmy rozwijają się; początkowo były one niedoskonałe, nieliczne; zwolna, w ciągu milionów lat doskonaliły się coraz więcej; skutkiem zmieniających się stosunków zewnętrznych powstawały coraz to nowe gatunki, a stare wymierały, nie mogąc ostać się w walce o byt. Tem się tłumaczy zjawisko, że w różnych okresach rozwoju ziemi, żyły różne zwierzęta. *Im późniejszy okres ziemi, tem doskonalsze organizmy.*

Z wielu zjawisk, które teorya Darwina dokładnie tłumaczy, wymienimy jedno tylko. Dawno już zauważono, że zwierzęta posiadają często barwę skóry, podobną do otoczenia, w którem żyją. Owady żyjące na drzewach, są barwy zielonej; zwierzęta afrykańskie są przeważnie płowe i szare — tak jak pustynia, na której przebywają. Skąd to pochodzi? Stąd, że zwierzęta, które miały barwę inną, niż otoczenie, mogły być łatwiej spostrzegane przez wrogów i skutkiem tego ginęły w walce o byt; natomiast te, których barwa nie odbijała od otoczenia, mogły się łatwiej ukryć, dłużej żyć i rozmnażać.

Darwin zmienił nasze poglądy co do c z ł o w i e k a i jego stanowiska w świecie organicznym. Do jego czasów przypuszczano, że człowiek jest czemś innem niż zwierzę, że cały świat jest mu podległy i zbudowany dla jego samolubnych zamiarów. Darwin wykazał, że tak nie jest. Wykazał, że *człowiek jest zwierzęciem jak każde inne, tylko więcej rozwiniętem, więcej doskonałem.* Człowiek nie jest panem stworzenia, lecz tylko drobną jego cząstką; tak samo jak ze zwierząt niższych rozwinął się człowiek, może kiedyś w przyszłości rozwinąć się gatunek, doskonalszy i lepszy niż człowiek dzisiejszy.

Poglądy Darwina znalazły wielu przeciwników, zwłaszcza między teologami. Zarzucano mu, że podkopuje wiarę i moralność, rzucono nań cały stek kłamstw i oszczerstw; gdyby to było w średnich wiekach, z pewnością spalonoby go na stosie. Ale r z e c z o w y c h argumentów przeciw niemu nie potrafiono przytoczyć żadnych. Zapatrywania Darwina są, być może, tu i ówdzie w drobnych szczegółach mylne — lecz zasadnicze podstawy jego teoryi są trwałym nabytkiem wiedzy ludzkiej. *Cz.*

projektu o nowych kuryach wyborczych. Dziś powtarzamy: *Precz z kuryami!*

**Wybory uzupełniające** do Rady państwa, które się odbyły w III. okręgu Wiednia, wskazują nader dobitnie na całą niesprawiedliwość dzisiejszego systemu wyborczego. Liczba dorosłych robotników w tym okręgu wynosi około 17 tysięcy; z tego prawo głosowania ma około 200!

Kandydat socyalistyczny tow. Reumann otrzymał 151 głosów, podczas gdy przed 4 laty uzyskał tylko 36 głosów. Wybrany został antysemita Steiner 3.634 głosami na 5.549 głosujących „obywateli“ przeważnie drobnomieszczan. Towarzysze nasi postanowili urządzić przed wyborami próbne głowanie, aby w ten sposób zademonstrować przeciw tak niesprawiedliwej ustawie wyborczej. Policya wiedeńska uznała jednak ten czyn za karygodny i zabroniła go. Zakaz ten nader jest dziwny. W roku 1893 odbyło się we Lwowie również podobne próbne głosowanie i policya lwowska nie upatrzyła w tem nic złego. — Pernerstorfer i Kronawetter wnieśli w tej sprawie interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych.

**Na Węgrzech** wybuchło przesilenie ministeryalne. Prezydent ministrów Banffy wyraził się bardzo ostro o postępowaniu nuncyusza papieskiego Agliardiego, który nadużywał swego stanowiska do agitacyi przeciw ustawom o ślubach cywilnych na Węgrzech. Po tem oświadczeniu Banffy'ego podał się nagle austro-węgierski minister spraw zewnętrznych Kalnoky do dymisyi, z powodu, że Banffy nie miał prawa powoływać się na niego w swem przemówieniu. Spór zaostrzył się bardzo, a chociaż cesarz potrafił załagodzić sprawę i pogodził Kalnoky'ego z Banffy'm, to jednak, jak stwierdzają wszyscy, stanowisko Kalnoky'ego jest mocno zachwiane. Wprawdzie my robotnicy, nie przepadamy za Banffy'm, który postępuje z robotnikami brutalnie; on to przecież był tym, który zakazał w całych Węgrzech urządzać zgromadzenia na 1. maja. W tym jednak wypadku Banffy postąpił słusznie, występując przeciw machinacyom ultramontańskim. U nas w Austryi nie potrafionoby i tego nawet zrobić.

**Socyaliści belgijscy** postawili w izbie wniosek, aby na 1. maja nie było posiedzenia parlamentu. Wniosek ten wywołał wielką wrzawę. Opat Daens oświadczył się za świętem robotniczem, lecz chciałby je odłożyć na 15. maja, tj. na dzień, w którym papież wydał swoją encyklikę. Wniosek socyalistów odrzucono po długiej debacie 73 głosami przeciw 34.

**Pokój** zawarty między Japonią i Chinami ma niesłychanie ważne znaczenie dla Europy. Pobite Chiny urządzą się teraz na sposób europejski, a Europa straci dotychczasowe miejsca zbytu dla swoich towarów, wyparta przez obrotną Japonię. Berliński „Vorwärts“ pisząc o tem, dodaje, że ruch socyalistyczny i pokój chińsko-japoński są tymi dwoma epokowymi wypadkami ostatniej doby, które przyprowadzą do zguby dzisiejszy ustrój kapitalistyczny.

## Spoczynek niedzielny.

Dla Galicyi wydało namiestnictwo i ogłosiło w Dzienniku ustaw krajowych (część VII. nr. 31) przepisy, tyczące się spoczynku niedzielnego w przemyśle i handlu. Jest to zaledwie cząstka tego, co my od lat domagamy się dla ochrony zdrowia i sił ludu roboczego. My żądamy 36-godzinnego bez przerwy odpoczynku raz w tygodniu bezwarunkowo dla każdego zawodu. Jakkolwiek przepisy, które poniżej przytaczamy, dalekie są od tego, by całkowicie zaspokoić nasze żądania, — powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby one weszły w życie, aby nie zostały na papierze tylko. Szczególnie zwracamy na nie uwagę towarzyszy na prowincyi, gdzie nawet w większych miastach władze polityczne jakoś nie bardzo skłonne są przestrzegać ustawy przemysłowej. Przepisy te brzmią następująco:

§. 1. Dla następujących kategoryi przemysłu praca w niedzielę jest dozwolona, a to: *Piekarze:* przy wyrobie pieczywa do godz. 10 rano potem od 10 wieczór; przy sprzedaży pieczywa przez cały dzień. *Cukiernicy* i piernikarze: przy wyrobie towarów, które do spożycia świeżo sporządzone być muszą, do 10 rano; przy sprzedaży przez cały dzień. *Rzeźnicy* i handlarze dziczyzny: wyrąb i sprzedaż dozwolone są do 10 rano. *Masarze* i trudniący się wyrobem kiełbas: przy wyrobie do 10 rano, przy sprzedaży od 6 do 10 rano i od 3 do 6 popołudniu. *Fryzyerzy*, golarze i perukarze, mleczarnie, wiązanie i sprzedaż naturalnych kwiatów: praca dozwolona jest przez cały dzień.

§. 2. Pomocnikom zatrudnionym w wymienionych w §. 1. kategoryach, o ileby w niedzielę zatrudnieni byli dłużej, niż przez trzy godziny, należy pozostawić spoczynek przynajmniej 24-godzinny bądź też, jeżeli to ze względu na przedsiębiorstwo jest niemożebne, w innym dniu powszednim, albo spoczynek trwający po 6 godzin w dwóch dniach tygodnia.

§. 3. Przedsiębiorcom przemysłowym wyznania *mojżesz.*, którzy zatrudniają wyłącznie tylko pomocników żydowskich i tak sami jak i wszyscy ich pomocnicy zachowują regularnie spoczynek od pracy w sobotę przez 24 godzin, dozwolona jest praca w niedzielę w przemyśle produkcyjnym z wykluczeniem jednak połączonej z tym przemysłem sprzedaży pod warunkiem, że robót swych nie będą wykonywać publicznie i że roboty te nie sprawiają większego łoskotu.

Przemysłowcy, używający pomocników do takiej pracy niedzielnej, mają utrzymywać przepisany wykaz zatrudnionych w niedzielę pomocników i przedłożyć go na żądanie tak władzy przemysłowej, jak inspektorowi przemysłowemu.

§. 4. Praca przy sprzedaży towarów w przemyśle *handlowym* dozwolona jest w niedzielę od g. 7 do 10 rano i od 3 do 6 popołudniu.

§. 5. W ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem (obydwu obrządków) tudzież w niedzielę, na którą przypada wigilia Bożego Narodzenia, praca przy sprzedaży towarów w przemyśle *handlowym* dozwolona jest od godziny 8 rano do 6 wieczór.

Nadto dozwolona jest praca w tym samym wymiarze czasu we wszystkie niedziele, przez cały rok na dworcach kolejowych dla sprzedaży artykułów żywności i dzienników.

§. 6. W tych miejscowościach, w których się odbywają uroczyste odpusty, niemniej w miejscowościach, do których odbywają się wycieczki, zastrzega sobie namiestnictwo wydanie pozwolenia na rozszerzenie czasu pracy w niedzielę, dla sprzedaży pewnych przedmiotów w każdym poszczególnym wypadku po wysłuchaniu odnośnej gminy i właściwego stowarzyszenia przemysłowego.

Tak samo udzielać będzie namiestnictwo specyalnych pozwoleń na rozszerzenie czasu pracy w niedzielę dla sprzedaży pewnych przedmiotów w tych miejscowościach, które liczą mniej aniżeli 6000 mieszkańców i w których ludność okoliczna zazwyczaj w niedzielę swoje potrzeby co do zakupna towarów zaspokaja.

§. 7. Jeżeli w jakiem przedsiębiorstwie handlowem pomocnikom spoczynek niedzielny od 12. godziny w południe bez przerwy aż do otwarcia handlu w dniu następnym nie może być dozwolony, należy im na przemian pozostawić zupełnie wolną całą drugą niedzielę, a gdyby i to było niemożliwe, połowę innego dnia w tygodniu.

§. 8. Tak w niedzielę, jak w inne dni świąteczne należy pomocnikom przemysłowym z uwzględnieniem ich wyznania pozostawić czas potrzebny do uczestniczenia w przedpołudniowem nabożeństwie.

§. 9. Drzwi wchodowe do lokalów przeznaczonych do przyjmowania publiczności mają być zamknięte w tych godzinach, w których praca przy sprzedaży towarów w niedzielę nie jest dozwolona.

## Sprawy bieżące.

**Wiec ludowy** zwołany do Krakowa na dzień 5. b. m. przez „Towarzystwo demokratyczne“ rozwiązała policya skutkiem przemówienia tow. Daszyńskiego. W wiecu brało udział około 150 chłopów i około 300 robotników miejskich. Po referacie pana Stapińskiego o stanie sprawy ludowej i najpilniejszych dziś potrzebach ludu, zabrał głos. tow. Daszyński, aby wykazać jak wielkie ma znaczenie także dla chłopów powszechne i równe prawo wyborcze. Gdy tow. Daszyński poruszył sprawę listów pasterskich wydanych przeciw pismom ludowym i robotniczym i podniósł, że duchowieństwo idzie na rękę stańczykom, rozwiązał komisarz zgromadzenie mimo energicznego protestu ze strony zgromadzonych na sali socyaldemokratów. Ten postępek władzy oburzył chłopów do żywego. W „Kurjerze Lwowskim“ usiłuje p. Stapiński złożyć odpowiedzialność za rozwiązanie zgromadzenia na tow. Daszyńskiego, chociaż wcale ostrzej na tym wiecu nie mówił niż na innych zgromadzeniach. Jest to śmieszna, nie bez tendencyi napaść, aby w ten sposób już teraz usprawiedliwić dawno przez panów „demokratów“ powzięte postanowienie nie dopuszczania socyaldemokratów na zgromadzenia chłopskie. Zresztą tendencya ta przebija dostatecznie ze słów, którymi p. Stapiński kończy swój artykuł w „Kurjerze“: »Niechżeż tedy na przyszłość socyalna demokracya nie kuje z tego zarzutu tajności przeciw zwołującym wiece, jeżeli ci chcąc obradować spokojnie, przed p. Daszyńskim zamkną drzwi.« A więc panie Stapiński zupełnie wedle metody stańczykowskiej!

**Prześladowania polityczne!** W Samborze odbyła się dnia 6 b. m. i r. przeciw Janowi Merklingerowi i Kleinbergerowi oskarzonym o §. 24 ust pras. a przeciw pierwszemu jeszcze o przekroczenie § 23 ust. p. Z oskarżonych stanął tylko tow. Merklinger.

Rezultat tej ciekawej rozprawy jest ten, iż uwolniono tow. J. Merklingera i Kleinbergera od występku z §. 24, natomiast tow. Jana Merklingera za przekroczenie §. 23 skazano na największą karę, jaką na podstawie tego § karać wolno t. j 50 złr. ewent. 10 dni aresztu. Rekurs już wniesiony! Dalej! prokuratorja odstąpiła od dalszego prowadzenia śledztwa przeciw tow. Merklingerowi obwinion. o zbrodnię gwałtu publicznego z § 96 i 98 ust karnej. Tow. Merklinger wnosi skargę na starostę stryjskiego p. Marcelego Manasterskiego o oszczerstwo.

**„Kasa chorych“ i „Zgrom. Tow.“ stolarzy** we Lwowie odbyły d. 28. kwietnia w »Gwieździe«. swe walne zgrom. Przyjęto do wiadomości sprawozdania rachunkowe kasy chorych i zgromadzenia tow. *Kasa chorych*: przychód 4223·34 zł., r zchód 3073·50 zł. pozostałość na 1895 r. 1149·76 zł. *Zgrom. Tow.*: przychód 595·86 zł., rozchód 284·25 zł. pozostałośc na 1895 r. 311·61 zł. Tow. Kozłowski interpeluje przewodniczącego Kremera, dlaczego nie przedłożył listy tych, co zapomogi pobierali. Przewod. i inni odpowiadają, że nie ma tego w zwyczaju, tak samo nie robił tego tow. Kozłowski, gdy był przewodniczącym i wydział mu uchwalał doraźnie zapomogi. Tow. Smutny interpeluje, dlaczego koszta urządzenia bióra Zgrom. Tow. większe niż Kasy chor. Zgromadz. uchwala, aby koszta administracyi dzielić na połowy dla obu funduszów. Przy wniosku o uchwalenie 1 centa na fundusz budowy domu robotniczego i 1 ct. inwalidowego burzliwa dyskusya się wszczyna. Kozłowski twierdzi, że są pilniejsze rzeczy niż budowa domu, bo bieda wśród towarzyszy. Karcz sprzeciwia się uchwaleniu centa na dom robotniczy, bo nie wie, na kogo ten dom będzie intabulowany.(!?) Podobną gadaninę o dodatkach 2 centowych pozwolił przewodniczący zepchnąć z porządku dziennego. Następnie odbyły się wybory uzupełniające. Przewodniczącym wybrano tow. Kremera, zastępcą Kulaszkiewicza, nadto kilku jeszcze członków wydziału Kasy chorych i Zgrom. Towarzyszy.

**Faulhamer Adolf**, **majster** blacharski we Lwowie, obciąga robotnikom wkładki do korporacyjnej „Kasy chorych“ i takowe zamiast wpłynąć do „Kasy“ idą do kieszeni pana F., przeco oczywiście „Kasa chorych“ ponosi straty. Kwota niezapłacona wynosi już kilkadziesiąt złr. i mimo, że zarząd „Kasy“ wniósł na pana F. zażalenie do magistratu, nie poczuwa się wcale do obowiązku uiszczenia wkładek cięźko przez robotników zapracowanych. Pan Faulhamer był kiedyś wcale porządnym człowiekiem, dopiero majsterstwo go popsuło; stał się brzydkim wyzyskiwaczem który z chciwości przywłaszcza sobie nawet wkładki „Kasy chorych“. We Wiedniu ck. prokuratorya państwa pociąga takich panów do odpowiedzialności karnej za sprzeniewierzenie.

☞ *Lokal redakcyi i administracyi „N. Robotnika“ przenieśliśmy d. 2. maja do passażu „Grand-hotelu“ przy ul. Karola Ludwika. — Lokal „Siły“, „Ogniwa“ oraz stow. robotników budowlanych od d. 2. maja również w passażu „Grand-hotelu“.*

Z drukarni Zygmunta Golloba we Lwowie